Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na miesiąc lipiec 1924 r. na „poczcie: 1 687 200,— mk. wekspedycji: 1 500 000,— mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łam. jeden milim. w wyż 5 grosze p. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok VI | **Września, czwartek, dnia 24 lipca 1924 r.** | **№ 87**

Praktyczny poradnik.

Jak ratować porażonych od piorunu i porażenia słonecznego.

W skwarnem lecie podczas burzy u pracujących wpolu zdarzają się bardzo często porażenia od piorunu. Polega ono na wyładowaniu elektryczności, której iskra przeszła przez nasze ciało. Skutkiem tego, ponieważ elektryczność, działa przedewszystkiem na nerwy następuje gwałtowne wstrząśnienie układu nerwowego, utrata przytomności, porażenie członków i cały szereg oparzeń na skórze, oddech jest również zwykle słaby i powierzchowny.

Ratunek musi być szybki i umiejętny, bo chodzi tutaj o życie człowieka. Przedewszystkiem muszę udzielić jednej przestrogi, iż podczas burzy nie należy chować się pod drzewo lub jaki budynek, ale lepiej jest stać na otwartym polu, w drzewa bowiem lub w budynki najczęściej właśnie piorun uderza. A dalej nie należy ulegać dawnym tak szkodliwym przesądom, zababonom i zakopywać chorych do ziemi, przez to bowiem jeszcze więcej hamujemy już i tak słaby i powierzchowny oddech. Porażonego od piorunu należy skrapiać zimną wodą, kłaść chrzan na piersi, łydki i do wąchania, dawać środki trzeźwiące jak eter, amonjak.

Jeżeli oddech jest bardzo słaby, powierzchowny, należy koniecznie stosować sztuczne oddychanie, to jest uciskać dłonią dolną część klatki piersiowej, aż chory sam spokojnie oddychać zacznie. Jeżeli pozostaną porażenia członków, to lekarz zastosuje elektryczność i masaż. Na oparzenia skóry doskonale skutkuje woda wapienna z olejem lnianym.

Porażenia słoneczne u pracujących na polu pod palącymi promieniami słońca, polega na przegrzaniu całego organizmu. Zawielka ilość ciepła nagromadziła się w ustroju wskutek niedostatecznego parowania potu, gdy powietrze przesycone jest parą wodną. Przez parowanie potu organizm ludzki ulega ochłodzeniu.

Objawy porażenia słonecznego polegają na nieprzytomności, bredzeniu, twarz jest mocno czerwona, nabiegnięta krwią, podobnie jak i oczy. Człowiek wskutek utraty przytomności leży nieruchomo, albo też wpada w okres bredzenia i jest niespokojny i podniecony.

Naprzód zauważyć muszę, iż męczącego pragnienia podczas pracy w polu nie należy nigdy gasić wódką, która pali, piecze w żołądku i wywołuje gwałtowny przypływ krwi do mózgu, ale świeżą, czystą wodą, lub chłodną herbatą z cytryną. Herbata doskonale orzeźwia i gasi pragnienie.

Porażonego należy wynieść w miejsce chłodne, cieniste, skrapiać go zimną wodą, robić mu zimne okłady na głowę, które często zmieniać należy i dawać dużo pić zimnej wody, jeżeli można z cytryną, która chłodzi i gasi pragnienie.

Porażony powinien przez kilka dni pozostać w zupełnym spokoju.

Dr. Wł. Chodecki.

Lunatyk posądzony o kradzież z włamaniem.

Policji w Tryeście doniosło dwóch oburzonych sąsiadów o zamierzonej kradzieży pewnego człowieka, cieszącego się dotąd opinją nieposzlakowanej przeszłości. Jeden z skarżących zauważył włamywacza, gdy wchodził przez okno do jego mieszkania, drugi schwycił go za nogę, ale zamiast złodzieja przytrzymać pozostała tylko skarpetka w ręku, złodziej natomiast wzdłuż zewnętrznego muru domu podążył, w koszulę tylko ubrany, do następnego okna. Później znaleziono go spokojnie uśpionego w łóżku u sąsiada. Domniemanym złodziejem był niejaki Forunia, którego ogólnie szanowano. Na zapytanie sędziego śledczego, czy przyznaje się do popełnionych czynów zarzuconych, odpowiedział, że prawdopodobnie zeznania sąsiadów polegają na prawdzie, lecz on sobie nic nie przypomina. Jest on nieuleczalnym lunatykiem tj. chodzi po nocy podczas pełni księżyca, a ponieważ dla ciepła sypia przy otwartym oknie, nie ulega wątpliwości, że od czasu do czasu urządza spacery po murze i odwiedza mieszkania z otwartemi oknami. Wreszcie pozostawiona skarpetka najlepszym chyba dowodem, że był nieprzytomny podczas swych wycieczek nocnych. Po stwierdzeniu przez sędziego, że nikomu oskarżających nic nie zginęło, sędzia doszedł do przekonania, że istotnie zachodzi tu jedynie czyn w chorobliwym stanie spienia. — Odtąd okna signora Forunii jako też sąsiadów stale bywają zamknięte podczas nocy, aby strzec się od niespodzianych odwiedzin i wycieczek.

Kto rządzi przemysłem górnośląskim

Prasa krakowska podaje interesujące i rzeczowe szczegóły a stosunkach w przemyśle górnośląskim, otrzymane ze strony fachowej, z któremi warto zapoznać się bliżej.

„Dzisiejsze przesilenie przemysłowe, które rozpostarło swoje złowrogie skrzydła nad wszystkiemi ziemiami Rzeczypospolitej, powstało niewątpliwie tak, jak w innych państwach, na tle sanacji skarbu. Ten ogólnie i powszechnie znany powód przesilenia, utrudnia jednak czynnikom zainteresowanym spostrzeżenie pewnych specjalnych cech przesilenia w niektórych ośrodkach przemysłowych naszego kraju. Takie szczególne cechy tkwią przedewszystkiem w obecnem przesileniu przemysłowem na Górnym Śląsku.

Rzucić światło w samo cedno przesilenia może jedynie inżynier, czujący po polsku, a znający warunki i tajniki ciężkiego przemysłu górnośląskiego. Wogóle inżynierów i techników polskich na Górnym Śląsku jest kilkuset ale z tego 95 proc. jest zajętych w przedsiębiorstwach państwowych, jak koleje, województwo, Skarboferm, Chorzów itp. Jedynie pozostała reszta, więc zaledwie znikoma cząstka, złożona z ludzi, przybyłych z innych dzielnic kraju w zrozumieniu doniosłości chwili po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski, pracuje w prywatnych przedsiębiorstwach niemieckich, które stanowią ogromną większość całego przemysłu. Z powodu więc braku pracowników polskich w wielu fabrykach niemieckich, którzy byliby w możności podać konkretne dane, uwagi które przytoczymy, odnoszą się nie do ogółu lecz jedynie do kilku największych fabryk, mogą jednak rzucić szłuszne światło na pozostałą część przedsiębiorstw niemieckich i zwrócić uwagę miarodajnych czynników na pozakulisowe intrygi i tajną robotę antypaństwową, która niewątpliwie w dzisiejszem przesileniu odgrywa pewną rolę.

Dotychczasowa polityka wielkich przemysłowców zdążała stale do tego, żeby przemysł znajdował się w rękach pracowników niemieckich, którzyby nim kierowali podług wskazówek pochodzących z generalnych dyrekcji, mających Berlin za miejsce swego stałego pobytu. Tak więc Berlin rozstrzyga jeszcze dzisiaj o wszystkiem, co ma integralną łączność z interesami naszego państwa. Ażeby mieć tutaj ludzi posłusznych berlińskim nakazom zapełniono przemysł górnośląski technicznemi odpadkami z całych Niemiec i dano im dobre posady i płacę, aby ich w ten sposób przykuć do miejsca i dowolnie nimi kierować. Możemy dostarczyć odpowiednią ilość żywych przykładów na to, jak oberzysta stał się sekretarzem dyrektora, szewc pracownikiem kancelaryjnym, cieśla kalkulatorem, tokarz kasjerem, formiarz zarządcą budynków fabrycznych itp. Nie są to kwalifikacje odpowiednie do sprawowanej funkcji i praca tych ludzi nie może być rentowną dla fabryki, ale tego wymaga „Deutschtumsbund“ i „Heimatstreue.“

Wystarczy być dobrym hakatystą żeby każdej chwili móc dostać dobrą posadę i płacę. Nawet z niektórych stanowisk usunięto dawnych dyrektorów którzy mieli na oku wyłącznie rozwój fabryki, a postawiono na ich miejsca ludzi, którzy zastanawiają swojem oganiczeniem i snadnie fabrykę doprowadzą do zastoju. W tym celu zatrzymuje się organizację i system pracy, który już 50 lat temu był przestarzałym. Możemy dać przykłady na to, jak we fabryce górnośląskiej potrzeba na wykonanie pewnej roboty 2, 3, 4, 5 i 6 razy więcej czasu niż w małej fabryce małopolskiej. Niewątpliwie odbija się to na podrożeniu towaru i zdolności do konkurencji. Na prośby o oferty i na zamówienia nadchodzące z Polski, nie daje się często odpowiedzi, ale równocześnie narzeka się na brak zamówień, roboty i rynku zbytu w ciasnej Polsce. Zamówienia rządowe zbywa się najgorszym materjałem, natomiast dobry materjał odchodzi do Niemiec. Nie uzupełnia się personelu iachowymi pracownikami, nie naprawia się zużytych maszyn, ale za to dochody z fabryki lokuje się po tamtej stronie granicy. Znosi się przytem wszelkie urządzenia socjalne, jak konsumy, jadłodajnie, szkoły dla terminatorów itd. Znana przeto powszechna dewiza, że kapitał jest międzynarodowy, upadła już w odniesieniu do kapitału niemieckiego przy obserwacji zeszłorocznych wypadków w Nadrenji i obecnego stanu fabryk na Górnym Śląsku.

Aby móc nadal uprawiać tę berlińską politykę, bronią się tutejsze przedsiębiorstwa przed każdym polskim inteligentnym pracownikiem, który ich mógł kiedyś zdemaskować. Dla pracownika polskiego, chociażby z najlepszemi kwalifikacjami zasadniczo miejsca tutaj nigdy niema! Możemy przytoczyć przykłady na to, jak odmawia się przyjęcia pracownikowi polskiemu z najlepszemi kwalifikacjami pod pretekstem braku miejsca a w kilka dni później przyjmuje się do tej samej pracy dobrego hakatystę bez kwalifikacji. A jeżeli przecież któremu Polakowi udało się dostać do fabryki niemieckiej, wówczas rzeczywiście los jego jest pożałowania godnym, płaci się mu przynajmniej 50 proc. mniej, niż takiemu samemu Niemcowi, szkaluje się go na każdym kroku w najwyszukańsze sposoby, żeby mu tylko zatruć życie i skłonić do odejścia. Dla Polaków istnieją tutaj jeszcze specjalne prawa taryfowe, na podstawie których otrzymuje on tylko połowę tego urlopu odpoczynkowego, który przysługuje takiemu samemu Niemcowi. Pracownika polskiego, jeżeli się trzyma we fabryce, to tylko dla oka władz i chociaż sami dyrektorowie niemieccy w dziennikach przyznają wielką wartość tego inżyniera i urzędnika, to jednak trzyma się go zdala od tego wszystkiego, coby mu umożliwiło wgląd do ksiąg ek i zapoznanie się z całokształtem przedsiębiorstwa.

Ale nic dziwnego, bo tam dzieją się sabotaże i fałszerstwa bilansów na szkodę państwa. Urzędnik, przyznający się otwarcie do narodowości polskiej, bywa zasadniczo przez Niemców szpiegowany, a te ocay wywiadowcze sięgają daleko, bo aż do urzędów państwowych. To też kiedy z wiosną miano jednego dnia przeprowadzić rewizję na całym obszarze G. Śląska u osób podejrzanych, wówczas przed oznaczoną godziną znikają nagle dyrektor, sekretarz i szef buchalterji i unoszą ze sobą zawczasu obciążające dokumenty w krainę Bismarcka.

Nie od rzeczy będzie postawić pytanie: Jak będzie postępował przemysł górnośląski, gdyby jakieś nieszczęście wciągnęło nas do jakiejkolwiek wojny? Jak będą wówczas wyglądały nasze dostawy wojskowe, kierowane niekontrolowaną ręką hakatysty? Łatwo dać sobie na to odpowiedź. A przecież można się zabezpieczyć przed tą ewentualnością. Trzeba, ażeby czynniki rządowe z całą energją przeprowadziły, aby Polacy mieli we fabrykach niemieckich te same prawa co Niemcy, aby tych inteligentnych pracowników polskich przybywało z kraju coraz więcej aby inżynier polski miał możność zaznajomienia się z całokształtem fabryki, tak, aby w razie potrzeby mógł się stać jej sercem, a nawet i głową. Wówczas niewątpliwie znikną działania antypaństwowe tak w czasie przesilenia gospodarczego podczas pokoju, jak też na wypadek wojny.

KRONIKA

Września, dnia 23-go lipca 1924

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dziś: Apolinarego, jutro: Krystyna p.

*** W niedzielę, dnia 20 b. m.** odbył się w Poznaniu zjazd strażactwa wielkopolskiego. Obrady zjazdu otworzył przemówieniem wstępnem prezes Wlkp. Zw. Str. Poż. poseł p. Karol Rzepecki konstatując ogromny rozwój strażactwa Wielkopolskiego — po miastach, miasteczkach i wsiach pozostało nam z czasów niemieckich 50 drużyn a obecnie mamy ich 150. Przy ćwiczeniach konkursowych otrzymały nagrody: I. Główna, II. Gniezno, III. Inowrocław, IV. Międzychód, V. Sroda, VI. Kościan. W dalszej kolejności, sprawności w ćwiczeniach otrzymała drużyna wrzesińska 20-te miejsce.

*** Urząd Policyjny donosi,** że w dniu 22. VII. 24 i w dniach następnych odbędzie się rewizja kart kwitowych i znaczków inwalidowych. Należy zatem zaległe znaczki powlepiac i w datę zaopatrzyć. Podług § 1466 Ordynacji ubezpieczeniowej i przepisów kontrolowych z dnia 31 marca 1914 jest każdy pracodawca zobowiązany do przedłożenia w pomieszkaniu, w interesie lub na miejscu przedsiębiorstwa kart, książek lub poświadczenia z odbioru kart kwitowych, list zarobkowych i książek kupieckich, kontraktów i książek kas chorych wszystkich ubezpieczonych. Ubezpieczeni, którzy karty i książki kwitowe sami przechowują są zobowiązani oddać je pracodawcom przed rozpoczęciem rewizji. Pracodawcy są zobowiązani zebrać karty i książki kwitowe zatrudnionych przez nich osób, jeśli te zamieszkują w miejscu przedsiębiorstwa albo nie dalej jak w odległości 1 km. Jeśli zaś miejsce zamieszkania dalej leży, winien pracodawca dość wcześnie zawezwać ubezpieczonych do przyniesienia wymienionych wyżej dowodów. Nie zostaną dowody na czas oznaczony dostarczone, natenczas powinien pracodawca najpóźniej przy następnej wypłacie książeczki kwitowe zatrzymać. Na przypadek nieobecności albo przeszkody należy postarać się o zastępcę lub oddać karty kwitowe i inne papiery sąsiadowi, albo też komu innemu, znającemu dokładnie stosunki zarobkowe odnośnego przedsiębiorstwa, aby rewizja bez przeszkód odbyć się mogła. Zarząd Ubezpieczalni może nakłonić pracodawców i ubezpieczonych do punktualnego wykonania obowiązków nałożeniem kary pieniężnej aż do 1500 mk. (§ 1467 Ordynacji ubezpieczeniowej). Koszty rewizji, powstałe z winy pracodawcy mogą być temuż nałożone (§ 1468 Ordynacji ubezpieczeniowej.

*** Fałszywe groszówki.** W tramwaju w Warszawie ujęto pasażera, który dał konduktorowi fałszywą 50-groszówkę metalową. Falsyfikat jest łatwy do poznania.

*** Morderstwo na prośbę.** Artystka Umińska zastrzeliła w Paryżu swego męża malarza i literata Żyżnowskiego, który cierpiał na nieuleczalnego raka wątroby. Zastrzeliła go na jego wielokrotne prośby.

— **Poznań.** (Niezwykły proces.) Dnia 31. lipca rb. toczyć się będzie przed sądem okręgowym rozprawa przeciw p. W. Bilażewskiemu wniesiona przez 15. p. ul. P. Witold Bilażewski swego czasu w czasie rozprawy 15-ego p. ul. przeciw jego rodzicom o zarzucenie pułkowi zabicia dwóch braci Bilażewskich zachorował. Tymczasem proces zakończył się zgodą. Po wyjściu ze szpitala p. Witold Bilażewski ogłosił w kilku pismach poznańskich list otwarty, w którym oskarza oficerów 15. p. ul. o zamordowanie swoich dwóch braci. Zawarcie ugody przez ojca i matkę tłomaczy depresją moralną w jakiej się znalezli jego rodzice podczas jego operacji w szpitalu. Sprawa przybiera coraz większy rozgłos ze względu na to, iż p. Bilażewski twierdzi, że posiada nowe dowody.

— **Poznań.** (Odbudowa mostu tumskiego). Na odbudowę mostu tumskiego zniszczonego podczas ostatniej powodzi, Ministerjum Robót Publicznych przeznaczyło dla tutejszego województwa kwotę 39450 zł. Most będzie odbudowany w formie łukowej z żelaza-betonu. Roboty około odbudowy ropoczną się niebawem.

— **Gniewkowo.** Na probostwie którego dzierżawcą jest p. Majchrzak, znajduje się studnia, która jest zakryta deskami i równa się z ziemią. W dniu tym potrzebowano wodę do parówki, którą młocono zboże, więc odkryto studnię by czerpać wodę. Wody nabrano, lecz studnię zostawiono otwartą. W pobliżu bawiły się dzieci i jednastoletnia Cabańska, nie zauważywszy otwartej studni, wpadła w głębię. Pomoc nadeszła, lecz wydobyto już tylko trupa.

— **Mosina.** (Tragiczna śmierć na torze kolejowym.) Robotnik Wawrzyniak, który grywał na uroczystościach weselnych, pochodził 14. bm. rano, zdaje się z takiej uroczystości pociągiem i znużony położył się na torze kolejowym. Później znaleziona tam jego martwe zwoki. Nieszczęśliwy znalazł śmierć pod kołami pociągu.

— **Czerniaków.** (Ujęcie świętokradców). Śledztwo wydało szybkie wyniki, bowiem już na drugi dzień w południe ujęto zbrodniarzy na t. zw. Wołówce. Są nimi: 18-letni Zygmunt Staszkiewicz, zamieszkały przy ul. Złotej 49 i 23-letni Bronisław Pietrzak z Jaktorowa. Przyznali się oni do okropnej zbrodni, którą uplanowali w czasie czterdziestogodzinnego nabożeństwa. Staszkiewicz po nabożeństwie między 5 a 6 wiecz. obejrzał kościół i ułożył plan działania. Wieczorem o godz. 11 przy pomocy sznurów i ławki dostali się na krużganek przed wielkiemi drzwiami, skąd przez rozbite okno — na dwór, poczem po gzymsach obeszli kościół i opuścili się po snurze na dół tuż obok wielkiego ołtarza. Po dokonaniu świętokradztwa, otworzyli drzwi i spokojnie wyszli z kościoła, poczem z skradzionemi rzeczami udali się na łąkę, gdzie rozbili puszkę z pieniędzmi. Pietrzak ukrył się w Siedlcach z rzeczami, a Staszkiewicz poszedł do miasta i za pieniądze z rozbitej puszki kupił walizkę, w którą włożyli monstrancję, kielich i koronę i zawieźli na dworzec Główny i oddali na przechowanie. Kawałki odlamane od tych sprzętów próbowali sprzedać na Wołówce. Tam ich zauważyli wywiadowcy i gdy złoczyńcy, nie mogąc sprzedać wracali tramwajem, zostali zatrzymani na pierwszym przystanku.

— **Gdańsk.** (Goreczapka...) W Gdańsku odbył się międzynarodowy kongres policyjny. Po urzędowem zamknięciu członkowie kongresu pojechali zwiedzić Sopoty i ku swemu zdziwieniu, zastali większą część hoteli opróżnioną. Setki gości pouciekało, niektórzy nawet nie zapłaciwszy rachunków hotelowych. Członkowie kongresu byli wielce zdziwieni z jakiego powodu tyle osob zlękło się ich przyjazdu.

— **Święciany.** (Napad bandytów na plebanję.) W nocy z dnia 9. na 10. bm. banda dokonała napadu na plebanję w miasteczku Konstantynowo w powiecie Święciańskim. Bandyci w bestjalski sposób zamordowali proboszcza, oraz dwie służące jego i po zrabowaniu mienia księdza, zbiegli. Za zbirami zarządzono pościg. Bliższych szczegółów brak.

— **Sanok.** (Dziw natury.) W jednej wsi pod Sanokiem u gospodarza nazwiskiem Liszwiański wysiedziała kura czternaście piskląt, które przyszły na świat z czterema nogami. Domownicy i sąsiedzi Liszwiańskich zadziwieni tem nadzwyczajnem zjawiskiem, komentują go sobie różnie, jedni jako zapowiedź wielkiego dla całego domu szczęścia, inni biorą go za prognostyk złepowodzeń i okropnych katastrof. Narazie zapobiegliwa gospodyni L. zaamputowała wszystkim pisklętom niepotrzebne nogi, wskutek czego czworo z nich zginęło, reszta jednak chowa się dobrze, nie przynosząc większych zmian w gospodarstwie.

— **Lwów.** (Echa sensacyjnego samobójstwa.) W sprawie samobójstwa ś. p. Jana Kosa, który na wieców inwalidów w Sokole-Macierzy zastrzelił się rewolwerem, skreśliwszy poprzednio w sposób drastyczny swoją nędzę, okazuje się, że powodem jego śmierci nie mogłabyć nędza. Na podstawie przeprowadzonych dochodeń można stwierdzić, że kiosk ś. p. Jana Kosa przy zbiegu ulic Kazimierzowskiej i Legjonów dawał denatowi około 1000 zł. miesięcz. dochodu. Ś. p. Janowi Kosowi proponowano zmianę tego kiosku za 25 mrg. pola w odległości 3 mil od Lwowa, jednakże na tę zmianę nie zgodził się. Ponadto stwierdzono, że przed dwoma laty proponowano ś. p. Kosowi jako inwalidzie wojennemu kilkudziesięciomorgową działkę ziemi w Orchowicach pow. Rudki, jednakże ś. p. Kos wolał kiosk we Lwowie. Według przypuszczeń popełnił on samobójstwo na tle przeżyć prywatnych i rodzinnych, a upozorował je innemi przyczynami, chcąc przyjść z pomocą swym kolegom inwalidom, z których wielu istotnie cierpi nędzę.

W poszukiwaniu kandydatów

Warszawa, 21. 7. A. W. donosi: Według informacyj gazet wieczornych, prawica i Piast wypowiadają się przeciw kandydaturze Skrzyńskiego i Kucharzewskiego. Piast wysuwa kandydaturę dr. Wróblewskiego, Z. L. N. zas Wielowiejskiego, posła w Bukareszcie i Olszowskiego, posła w Berlinie. Premjer Grabski powrócił ze Spały bez decyzji. Po powrocie konferował z min. Zamoyskim i rozmawiał telefonicznie z Prezydentem Wojciechowskim. W kuluarach mówią, że dymisja min. Zamoyskiego nie będzie przyjęta.

Konferencja londyńska stawia Niemcom warunki.

Londyn, 21. 7. Pat. Podkomisja komisji obradującej nad sprawą ewentualnego uchylenia zastawów posiadanych przez sojuszników uchwaliła na dzisiejszem ranem posiedzeniu, iż Niemcy winny wypełnić 5 warunków, które były ustalone 15 lipca przez komisję odszkodowań. Wypełnienie tych warunków uważane będzie za dowód wystarczający dobrej woli Niemiec wprowadzenia w życie planu proponowanego przez rzeczoznawców. Sojusznicy ze swej strony powzięli następujące postanowienia: 1) Przywrócenie władzom niemieckim ich atrybucji odnośnie do życia ekonomicznego na terytorjach pozostających obecnie pod okupacją. Przywrócenie to odbędzie się w granicach przewidzianych przez traktat wersalski. Zgodnie z decyzją wysokiej komisji międzysojuszniczej, oraz w myśl raportu Davesa. 2) Kopalnie oraz zakłady przemysłowe znajdujące się obecnie pod zarządem władz francusko-belgijskich zostaną zwrócone przemysłowcom niemieckim. 3) Micum będzie zlikwidowane. 4) Przywrócenie swobody komunikacyjnej na terytorjum okupowanem oraz zwrócenie zasekwestrowanych majątków.

Zarząd kolei wraca do Niemców.

Londyn, 21. 7. Pat. 2-ga komisja obradowała nad sprawą ewentualnego przekazania zarządu kolejowego władzom niemieckim. Rzeczoznawcy angielscy nalegali na konieczność przywrócenia jedności zarządu kolejowego w Niemczech przed ogłoszeniem subskrypcji na pożyczkę niemiecką. Francuscy oraz angielscy rzeczoznawcy kolejowi przedłożyli dziś popoł. opracowane przez nich warunki techniczne, związane z ewentualnym uchyleniem francusko-belgijskiego zarządu kolejowego, oraz przekazaniem kolei żelaznych władzom niemieckim.

Pożyczka dla Niemiec.

Londyn, 21. 7. Pat. Daily Telegraph podaje z Nowego Jorku, iż krążą tam pogłoski, iż wielkie banki porozumiewają się obecnie w sprawie utworzenia potężnego syndykatu, któryby zabezpieczył udział Ameryki w pożyczce jaka ma być przyznana Niemcom.

Londyn, 21. 7. Pat. Przewodniczący delegacji angielskiej, francuskiej, amerykańskiej i włoskiej odbyli dziś rano naradę, przyczem dyskusja toczyła się głównie nad obmyśleniem środków zapewnienia powodzenia pożyczce 800 milj. mk. w zł., która ma być udzielona Niemcom.

Francja a Sowjety.

Paryż, 21. 7. Pat. W odpowiedzi na depeszę Herriota wzywającą rząd sowiecki do usunięcia przeszkód stawianych obywatelom francuskim przy otrzymywaniu wiz na wyjazd do Rosji, Cziczerin odpowiedział obszernym listem zapewniającym Herriota, że władze sowieckie w sprawach paszportowych traktować będą obywateli francuskich narówni z obywatelami innych krajów.

Agitacja komunistyczna trwa.

Gdańsk, 21. 7. Pat. Gazeta Gdańska donosi, że w gdańskich kołach komunistycznych panuje znów bardzo wielkie ożywienie. Partja otrzymała zasiłki i rozpoczęła ożywioną pracę. Z Moskwy przywieziono do Gdańska duże transporty bibuły agitacyjnej w języku niemieckim, polskim i żydowskim.

Stan oblężenia w Teheranie

Teheran, 21. 7. P. A. T. donosi: Ogłoszono tutaj stan oblężenia.

Waszyngton, 21. 7. Poselstwo perskie otrzymało polecenie wyrażenia amerykańskiemu departamentowi stanu najwyższego ubolewania rządu perskiego z powodu zamordowania konsula amerykańskiego w Teheranie, oraz zakomunikowania, że rząd perski uczyni wszystkie możliwe kroki, celem ukarania winnych.

Z Teheranu donoszą, że konsul amerykański został zamordowany dlatego, ponieważ chciał fotografować, a więc w pojęciu tubylców, sprofanować świętą studnię, słynącą z cudów, która była miejscem pielgrzymek tubylców.

Teheran, 21. 7. Korpus dyplomatyczny, przebywający w Persji, złożył na ręce rządu perskiego energiczny protest w związku z zabójstwem konsula amerykańskiego.

Rozmaitości

— **Morderca 22 ludzi.** Wielką sensację dla Hamburga stanowi wykrycie i uwięzienie niejakiego 45-letniego Haarmana, właściciela składu lombardowego, którego oskarżają dotąd o zamordowanie 22 chłopców w wieku od 16 do 20 lat w celach zwyrodniałej lubieżności. Ciała zamordowanych wrzucał ohydny zbrodniarz do rzeki Lejny i do innych rzek lub chował je na cmentarzu, albo też ciała pokrajał i mięso sprzedawał a kości odrzucał. Celem wyłowienia tychże spuszczono rzekę Leinę i wydobyto kilka worków kości. Nie jest jednak stwierdzone, czy to są same kości ludzkie. Poza tem na rzece pływają jeszcze części ludzkich trupów, które prawdopodobnie zostały wrzucone przez potwornego zbrodniarza. Wraz z Haarmanem przyaresztowano niejakiego Granza, który doprowadzał mu ofiary a następnie przechowywał i sprzedawał ubrania po zamordowanych. Ile morderstw ma właściwie Haarmann na sumieniu, jego narazie nawet stwierdzić nie można, gdyż wskutek wywietlania w kinie portretów obu zbrodniarzy zgłasza się coraz więcej rodzin, którym zaginęli chłopcy. Haarmann był już karany dawniej a nawet przez pewien czas znajdował się w domu obłąkanych, skąd jednak zwolniony został jako całkowicie zdrowy umysłowo. Niektórzy przypuszczają, że mordował swe ofiary dlatego, aby go zdradzić nie mogły.

* **Reklamy na łysinie.** W jednym z teatrów wiedeńskich, ujrzała zdumiona publiczność łysinę, na której umieszczony był inserat jakiejś firmy drukarskiej. Ten nowy środek reklamy polecamy naszym kupcom, a z chwilą gdy się ustali ten pożyteczny zwyczaj, będzie można przystąpić do eksploatacji dekoltaży.

— **Ogromna bryła srebra. Pewien** górnik francuski, który wycmigrował do Kanady, dekonał w tamtejszych kopalniach srebra niewidzianego dotąd odkrycia. Wydobył mianowicie z ziemi bryłę srebra, wagi półtorej tony. Wartość jej wynosi 20 000 dolarów.

— **4 dzieci zaduszonych w skrzyni.** Ubiegłego wtorku w Pauem w jednym z domów przy Haselbrunnen 4-ro dzieci bawią się na strychu, weszło do skrzyni, nad którą zatrzasnęło się wieko. Nikt nie wiedział, że dzieci się na górze w skrzyni zamknęły, to też po pewnym czasie dopiero znaleziono wszystkich 4-ro uduszonych.

— **Olbrzymia powódź w Chinach.** Podczas powodzi, która powstała wskutek oberwania się chmury, zginęło 20 000 osób.

Bank Polski w Gnieźnie płacił 22. 7. przy większych transakcjach za dolary 5,16, funty ang. 22,60, fr. franc. 26,52, fr. belgijskie 23,68, fr. szwajc. 94,25.

Warszawa, 21. VII. — Dolary 5,16, Belgja 23,84, Holandja 196,77, Londyn 22,64, Praga 15,33, Paryż 26,70, Szwajcarja 94,33, Wiedeń 7,28, Włochy 22,34, Miljonówka 0,57, Pożyczka złota 6,70, Bony złote 0,82, Pożyczka dolarowa 2,70. Tendencja mocna.

Notowania Rzeźni Miejskiej w Poznaniu

Ceny na bydło dnia 21. 7. 24.
Za 100 kg. żywej wagi w złotych

Bydło rog. Kl. I.	— kl. II.	— III.
Cielęta	64—65	56— 44—46
Swinie	86—	80— 68—70
Owce	—	—

Prosięta do 8 tyg. 5—7 Pros. ponad 9 tyg. 10—14

Z powodu małych tranzakcji, bydła i owce nie notowano.

Notowania oficjal. Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dn. 21. VII. 1924 r. Ceny dla handlu hurtowego Loco Poznań za 100 kg. w tadunkach wagonowych.
(Notowania w złotych polskich.)

Żyto nowe	10,40-11,40	Ziemn. fabr.	-
Pszenica	21,50-23,50	„ jad.	-
Jęczmień zim.	11-50	Słoma żyt. n.	-
„ brow.	13-14	„ pr.	-
Owies	12,20-13,20	Siano pras.	-
Mąka żyt.	17-19,80	„ luźne	-
„ pszenna	37-39	Tatarka	-
Ospa żyta	7-	Groch vikt.	-
„ pszenna	-	Groch polny	-
Wyka	-	Seradela	-
Lubin nieb.	-	Konicz. cz.	-
Lubin żółty	-	„ b.	-
Peluszka	-		

Wielebnemu ks. Bergerowi, ks. ks. Filipinom oraz wszystkim, biorącym udział w pogrzebie syna, męża, ojca i brata naszego

śp. Konstantego Raczyńskiego

składamy serdeczne

Bóg zapłać!

Rodzina Raczyńskich.

Września, w lipcu 1924.

Dozór kościelny we Wrześni uprasza parafjan, którzy dzierżawią miejsca w ławkach kościelnych, aby jeszcze w bież. miesiącu czynsz dzierżawy za drugie półrocze zapłacili.

Dozór kościelny.

Miłosławskie Fabryki Skór
i wyrobów skórzan. Tow. Akc. w Miłosławiu
poleca wyroby własnej fabrykacji:
buty, trzewiki, sztylpy, pasy zapędowe, torby, torebki, teki, portfele i uprząż od skromnych do najwykwintniejszych. Wykonanie dokładne. Ceny przystępne. Przyjmuje wszelkie gatunki skór do garbowania. Zakup skór sur. wszelk. rodzaju po najwyższ. cenach.

Panią

którą zapoznałem w pociągu z Poznania do Września

upraszam

o łask. zwrócenie książki p. t. „Zbudź się i walcz" do Eksped. n. pisma, ponieważ o nią mi bardzo zchodzi.

Zagubiłem

książeczkę wojsk.

na nazwisko

Feliks Machnikowski

szeregowiec.

Znalazca zagubioną książeczkę zechce zechce zwrócić,

Feliks Machnikowski,
Żerniki, Cegielnia.

Ostrzegam

przed wypożyczaniem pieniędzy lub innych rzeczy memu synowi

Zbigniewowi

który od niedzieli samowolnie z domu się oddalił, gdyż za długi jego nie odpowiadam.

Jan Górny-Września.

Beczki

od smoły, oliwy, śledzi itp. kupuje stale i uprasza o oferty do „PAR", Poznań Fr. Ratajczaka 8 pod nr. 30,24.

W Murzynowie kośc.

jest

sad

od

zaraz do wydzierżawienia.

Maszyny i wozy psują się

Panu, bo używa Pan oliwy i smary, które nie są odpowiednio dobranym materjałem smarnym. — Zła oliwa lub smar wytwarza osad na sprężynach, tłokach i łożyskach, wpływa ujemnie na szczelność — a duża ilość ich idzie na marne.

Unikniesz Pan tego

kupując oliwy i smary w

Centralnej Drogerji Z. Wolskiego

we Wrześni

— | — przy rynku — | —

Tel. 425.

Ogłoszenia
tej szerokości kosztują jednorazowo:

2,5 cm. wysoko	2,50 zł.
3 „ „	3,— „
4 „ „	4,— „
5 „ „	5,— „

itd.

Przy 3 razach 10 proc. rabatu.